

## **Ks. Robert Wyszomirski: Maryjna droga kardynała Stefana Wyszyńskiego**

Akt zawierzenia się Maryi zrodził się w sytuacji, która dla Kościoła polskiego i samego Prymasa wydawała się bez wyjścia. Prymas pozostawał w więzieniu, w ubóstwie i odosobnieniu, nie wiedząc, czy kiedykolwiek odzyska wolność. Ta sytuacja popchnęła go do rzucenia się w ramiona Matki Bożej, do której pragnął całkowicie się upodobnić - przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Interrex Wyszyński tekst ks. Roberta Wyszomirskiego Maryjna droga kardynała Stefana Wyszyńskiego.

### **Maryjna droga kardynała Stefana Wyszyńskiego**

Stefan kard. Wyszyński, prymas Polski, odegrał znaczącą rolę we współczesnej historii naszego kraju, a szczególnie w czasie trwania komunizmu. Uważany był przez wielu za duchowego przywódcę narodu oraz męża stanu w powojennej Polsce. Dzięki niemu polski Kościół katolicki oparł się naciskom państwa, które zmierzało do ateizacji społeczeństwa. W swoim ponad trzydziestoletnim posługiwaniu na stolicy prymasowskiej, w okresach różnych kryzysów i napięć społecznych potrafił zachować niezależność, łagodził konflikty i nie dopuszczał do rozlewu krwi. „Jedyną jego bronią był krzyż, jedyną siłą wiara, jedynym wojskiem bezbronny, lecz wierny Polski lud”[1] – powiedział Jan Nowak Jeziorański, były dyrektor Radia Wolna Europa podczas uroczystości pogrzebowych zmarłego Prymasa w 1981 r. W

jego życiu spełniła się zasada, że nie można innym dać tego, czego samemu się nie posiada, nie można przekazać tego, czego samemu się nie rozumie. Prymas Wyszyński dał polskiemu i powszechnemu Kościołowi konkretne rozwiązania teologiczne i pastoralne o charakterze mariologicznym, oparte na osobistym doświadczeniu wiary, modlitwie, studiowaniu nauczania Kościoła. Życie, myśl teologiczną, działalność pasterską prymasa można analizować pod wieloma aspektami, jednak maryjność wydaje się mieć podstawowe znaczenie[2]. W tym artykule dokonamy próby prześledzenia maryjnej drogi kard. Stefana Wyszyńskiego.

### **Dom rodzinny i seminarium**

Stefan Wyszyński (1901–1981) urodził się w czasie, gdy Polska była jeszcze pod zaborami. Przeżył wiele trudnych wydarzeń historycznych – dwie wojny światowe, Powstanie Warszawskie, cierpiał głód i tułaczkę. Rodzina Wyszyńskich żyła skromnie. Ojciec Stefana, Stanisław Wyszyński, był nie tylko organistą, ale i wiejskim społecznikiem, i tego uczył syna – m.in. współorganizował straż ogniową i teatr ludowy[3].

Przyszły Prymas wychowywał się w bardzo religijnej atmosferze. Z domu rodzinnego wyniósł silną pobożność maryjną. Ojciec długie godziny spędzał w kościele, modląc się[4]. Obojgu rodzicom bliski był kult Matki Bożej:

„Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka do Ostrej Bramy. [...] Oboje odznaczyli się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli – co na ten temat ich różniło – to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy ta, co Jasnej broni Częstochowy...”[5].

„Te podróże moich rodziców, ich dążenia i rozmowy, wspomnienia łask otrzymanych i uzyskanych pomocy, głęboko utkwily w mojej chłopięcej duszy. Zdaje się, że stworzyły fundament dla ufności i nadziei ku Matce Boga, która mnie nigdy nie opuściła”[6] – wspominał po latach Prymas. Cała rodzina modliła się codziennie przed obrazami Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej i Nieustającej Pomocy.

Wychowanie religijne i świadectwo rodziców sprawiły, że wiara Wyszyńskiego była silna od dziecka. Nie zachwiała nią nawet śmierć matki (1910 r.), ale umocniła w nim przekonanie o konieczności zgadzania się z wolą Bożą. Odejście matki w dzieciństwie miało konsekwencje dla jego relacji do Matki Bożej, na którą przeniósł swoją miłość[7]. Po święceniach kapłańskich w 1924 r., pierwszą swoją Mszę św. pojechał odprawić na Jasną Górę, „aby mieć Matkę, która już będzie zawsze, która nie umiera, aby stanęła przy każdej mojej Mszy”[8]. Śmierć matki oraz wspomnienie jej nabożeństwa do Matki Bożej były bardzo ważnymi wyznacznikami na maryjnej drodze prymasa, gdyż jak wyznał później, chciał pozostać wierny rodzinnemu dziedzictwu i doświadczeniu[9]. Był to jednocześnie początek jego jasnogórskiej drogi[10]. Prymas nie ukrywał, że w jego życiu był czas, w którym nie tyle zapomniał czy zaniedbywał się w pielęgnowaniu nabożeństwa do Matki Bożej, co raczej nie widział tak jasno jego związku z Jasną Górą.

Świadomość odpowiedzialności i poczucie niemożności sprostania przewodnictwu Kościołowi w trudnych czasach komunizmu obudziły w nim na nowo rozpalony w młodości żar zawierzenia Maryi.

Duży wpływ na młodego Stefana miały wydarzenia związane z umacnianiem odzyskanej po zaborach niepodległości, a szczególnie wojna z bolszewikami i „cud nad Wisłą”. Oddanie Polski Matce Bożej, dokonane przez Episkopat Polski 20 lipca 1920 r. na Jasnej Górze, a potem zwycięstwo nad bolszewikami, zostały odczytane jako znak opieki Matki Bożej nad Polską.

W czasie pobytu w seminarium zachorował na gruźlicę. Jego pragnieniem było, aby w swoim życiu odprawić przynajmniej kilka Mszy św.. Modlił się, aby być księdzem chociaż przez rok. Przez dłuższy czas po święceniach, każdego dnia, gdy odprawiał Mszę św., wydawało mu się, że czyni to po raz ostatni.

„Innych ambicji życiowych wtedy nie miałem, bo brak było sił i zdrowia na to, żeby można było kreślić jakieś plany [...]”[11].

Święceń kapłańskich udzielono mu w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej. To mu dodawało otuchy. „Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na Mękę swojego Syna na Kalwarii, to już Ona zatroszczy się, aby reszta zgodna była z planem Bożym”[12].

Pierwszą Mszę św. przyszły prymas Polski odprawił na Jasnej Górze w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 r. Przybył tam ze względu na pragnienie dochowania wierności nabożeństwu do Matki Bożej, w

którym wzrastał od dziecka[13]. Następnie pojechał do Lichenia, gdzie pozostał przez kilka miesięcy. Podczas tego pobytu objawy choroby ustąpiły. Wyszyński był przekonany, że stało się to za sprawą Matki Bożej. Mówił później, że Maryja go uzdrowiła[14].

Okres dzieciństwa i młodości w życiu Stefana Wyszyńskiego jest czasem, w którym kształtuje się jego egzystencjalna relacja z Maryją. Wyznaczone jest to początkowo świadectwem rodziców, a następnie trudnymi wydarzeniami zarówno w wymiarze osobistym, jak i narodowym. Poprzez śmierć własnej matki i odnalezienie w Maryi tego, co utracił po jej odejściu, uczy się zgadzania z wolą Bożą, naśladowując Maryję w jej *fiat*. Doświadczając interwencji Maryi w czasie wojny polsko-rosyjskiej oraz w swojej chorobie, zobaczył, że jest Ona Tą, która aktywnie działa w świecie dla dobra swych dzieci. Doświadczenie Jej opieki w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym odcisnęło się na osobie przyszłego prymasa i miało znaczący wpływ na jego postępowanie. Doświadczenie to wymagało jeszcze intelektualnego pogłębienia i refleksji. Później mówił, że Maryja szła przed nim jako światło, gwiazda, życie, nadzieja i wspomóżycielka w ciężkiej sytuacji. „I wydaje mi się, że stawiając wszystko na Bogurodzicę, nie zostałem zawiedziony”[15] – wyznał.

### **Kardynał Charles Journet, ksiądz Władysław Korniłowicz oraz pobyt w Laskach**

Największy wpływ na myśl teologiczną Wyszyńskiego wywarł kard. Charles Journet, a szczególnie jego książka *Kościół Chrystusowy (L'Église du Verbe Incarne)*, z której czerpał inspiracje w kwestiach eklezjologicznych w duchu Soboru Watykańskiego Drugiego. Rozdział

poświęcony Matce Bożej (Dziewica w sercu Kościoła) był jego ulubioną lekturą teologiczną. Do niej wielokrotnie się odwoływał, a swoją teologię obecności Maryi w Kościele oparł na przesłankach teologicznych kard. Journeta. O książkę tę prosił podczas pobytu w więzieniu[16].

Skierowanie się ku temu teologowi zawdzięczał ks. Władysławowi Kornilowiczowi, z którym – jako profesorem liturgii i etyki oraz kierownikiem konwiktów dla księży – spotkał się podczas studiów na Uniwersytecie Lubelskim. Ojciec, jak nazywano ks. Kornilowicza, miał ogromny wpływ na formację duchową i intelektualną ks. Wyszyńskiego. Prymas podkreślał, że lata, kiedy był on jego spowiednikiem i kierownikiem duchowym, były jak drugie seminarium. Obserwując styl i duchowość ks. Kornilowicza, przyszły prymas był pod wrażeniem jego postawy ojcostwa w relacjach z ludźmi. „Ojcostwo ks. Kornilowicza miało cechy wybitnie nadprzyrodzone” – pisał Wyszyński w *Tygodniku Powszechnym* w 1946 r. po śmierci kapłana z Lasek.

„Rodził ludzi dla Boga, a gdy raz ich pozyskał, już nie był obojętny na wszystkie, nieraz najdrobniejsze sprawy swych duchowych dzieci. [...] Był Ojcem dla wszystkich, wśród których pracował i którzy przez Ojca posługę ujrzeli Boga”[17].

W swojej posłudze duszpasterskiej ksiądz, a potem biskup Wyszyński, podobnie jak Kornilowicz chciał być ojcem duchowym dla innych. Gdy został biskupem i prymasem, pragnął nim być dla całej wspólnoty wierzących. „Dzieci moje!”, to były pierwsze słowa, które wypowiedział podczas ingresu do katedry lubelskiej.

„Dwa te słowa mogą się wydawać wam zuchwalstwem [...]. Ale istnieje inny jeszcze porządek na świecie, stokroć silniej łączący ludzi, niż więzy krwi, nazwiska, rody. To porządek łaski nadprzyrodzonej, ustanowiony na krzyżu przez Chrystusa Pana. W imię tego porządku staję dziś przed wami, jako wasz, z woli Boga i Stolicy Świętej, ojciec. [...] W duchu tej wspólnoty, która powstała między nami, mam nie tylko prawo, ale i obowiązek uważać was, najmilsi, za dzieci swoje, nazywać was dziećmi swoimi, odczuwać swoje ojcostwo wobec was, zespolonych ze mną w jedną rodzinę Bożą”[18]. Pragnienie bycia ojcem dla wiernych świeckich oraz dla księży było możliwe dlatego, że on sam miał postawę synowską wobec Boga Ojca i wobec Maryi.

W okresie lubelskim należy szukać podstaw pogłębionej teologii maryjnej prymasa. Wyszyński zetknął się tam z myślą neotomistyczną szkoły z Louvain, co miało na niego zasadniczy wpływ, szczególnie w odniesieniu do nauczania społecznego. Potem zetknął się również z myślą personalistyczną, dlatego Maryję postrzegał przez pryzmat Pisma Świętego, widząc w Niej uczestniczkę historii zbawienia, zjednoczoną z Chrystusem i Jego misją w Kościele. Mariologia kard. Journeta należała do kategorii eklezjotypicznej, wyrastającej z refleksji o Kościele. Maryja była dla niego nie tylko typem Kościoła, ale również najdoskonalszą osobową realizacją Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa. Studiując dzieła kard. Journeta, ks. Wyszyński przyswajał sobie teologiczne podstawy pośrednictwa Maryi w zbawczej misji Kościoła.

Po wybuchu II wojny światowej ks. Wyszyński musiał ukrywać się przed Niemcami. Od listopada 1939 r. do lipca 1940 r. mieszkał u ojca we Wrociszewie, gdzie pogłębiała się maryjność przyszłego prymasa, który

codziennie długie godziny spędzał przed ołtarzem Matki Bożej w miejscowym kościele[19].

Od czerwca 1942 r. do końca wojny przebywał w ośrodku dla niewidomych w Laskach, przez który w czasie wojny przewijało się wielu ludzi. Przybywali tu zarówno partyzanci szukający pomocy, jak i żołnierze niemieccy, którzy ich poszukiwali. Mieszkańcom i personelowi bardzo był potrzebny ojciec duchowny, którym stał się ks. Wyszyński. „Podtrzymywałem na duchu strwożonych sytuacją przyfrontowego życia głównie modlitwą do Matki Bożej” – wspominał Wyszyński. „Rzecz znamienita – chociaż zakład przechodził przez bardzo ciężkie chwile ostrzału artyleryjskiego, pacyfikacji Kampinosu itp., nigdy nie byliśmy zmuszeni do odłożenia wieczornego różańca”[20]. Obecność i postawa ks. Wyszyńskiego była bardzo ważnym znakiem dla wszystkich osób w Laskach.

„Ksiądz Profesor był spokojny i ufny w Opatrzność Bożą. Nigdy nie opuścił żadnego nabożeństwa. Nieraz były bardzo napięte sytuacje na zewnątrz, a w kaplicy normalnie odprawiały się nabożeństwa z takim spokojem, jakby nic się nie stało”[21] – wspomina jedna z sióstr.

Gdy w 1976 r. Prymas Wyszyński poświęcił w Laskach tablicę upamiętniającą wydarzenia powstańcze, zauważył że pomimo wielu niebezpiecznych sytuacji, dwukrotnej pacyfikacji Kampinosu, nikt nie został nawet ranny.

„Czasami pociski obcinały gałęzie, a jednak nie tykały ludzi. [...] W czasie tych różnych pacyfikacji nie przestawaliśmy nigdy służyć Bogu w tej kaplicy. I chociaż niekiedy artyleria grała w ciągu dnia, gdy nadchodziła godzina 6 wieczorem, gdy odmawialiśmy tutaj różaniec, wszystko się uspokajało. Taki jakiś dziwny harmonogram Opatrzności Bożej”[22].

Zachowały się kazania maryjne Wyszyńskiego, wygłoszone w latach 1943–1944[23]. Widać w nich zamiłowanie prymasa do maryjnych tekstów biblijnych oraz ujęcie personalistyczne osoby i misji Maryi, Matki Jezusa i Matki Kościoła. W 1943 r. Wyszyński stwierdza, że „Maryja napęłnia życie Kościoła Ciałem Chrystusa i przedłuża się w tym życiu [...]; przedłuża swe ofiarowanie w nieustannej pracy Kościoła”[24].

Okres studiów w Lublinie i posługi w Laskach podczas II wojny światowej dał ks. Wyszyńskiemu pogłębioną wizję roli Maryi w życiu Kościoła. Swoje dotychczasowe doświadczenia osobiste mógł wyrazić językiem teologicznym. Dzięki ks. Kornilowiczowi i kard. Journetowi zobaczył, że Kościół, jak Maryja jest macierzyński, że każdy ma w nim swoją rolę, a szczególnie Matka Boża. Po raz kolejny w swoim życiu zobaczył, że uciekając się pod opiekę Maryi nawet w najtrudniejszych wydarzeniach, człowiek doświadcza opieki Bożej Opatrzności. W tym czasie odkrywał to, czym jest Kościół, jakie miejsce zajmuje w nim Maryja i na czym ma polegać jego posługa kapłańska. W centrum jego myślenia pozostaje niewątpliwie Kościół, w którym ciągle żyje i działa Chrystus. Doceniając znaczenie społecznego zaangażowania kapłana, wiedział, że musi on budować i odnajdywać swoją tożsamość w więzi z Bogiem, bowiem dopiero wtedy może zwracać się do wiernych z

posługą łaski, która jest w nim obecna. Taką drogę wyznaczyła Maryja, która jest według niego wzorem dla kapłanów we wcielaniu rzeczywistości Boga w rzeczywistość ziemską. Matka Boża jest najdoskonalszym przykładem oddziaływania Trójcy Świętej na człowieka[25]. Nastąpiło to przez szczególne działanie Ducha Świętego. Z tego doskonałego wzoru prymas wyprowadzał później często zadania dla księży: „Być w Trójcy Świętej, kształtować ludzi w imię Trójcy Świętej, wszyscy mamy się wychować i formować trynitarnie według prawzoru, który Bóg zostawił Kościołowi w Bogurodzicy”[26].

## **Biskup i prymas**

Nominacja na biskupa lubelskiego była wielkim przełomem w życiu ks. Wyszyńskiego. Oznajmienie mu tej misji w dniu 25 marca 1946 r. uznał Biskup Nominat za znak, że „Maryja musi być *Virgo Auxiliatrix* i trzeba z tego znaku skwapliwie korzystać, trzeba się uchwycić tej kotwicy jako nadziei”[27]. Wówczas, jak sam wyznał, zawahał się wobec woli Bożej, ponieważ widział siebie raczej jako wykładowcę katolickiej nauki społecznej, publicystę, działacza społecznego, lecz szybko uznał, że trzeba szukać pomocy u Maryi Jasnogórskiej, a wszystko inne będzie dodane[28]. Dlatego też na miejsce konsekracji wybrał Jasną Górę. Sakrę biskupią przyjął 12 maja 1946 r., a 3 maja (Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski) rozpoczął tam rekolekcje. Z perspektywy czasu stwierdził, że Maryja jest najprostszą i najpewniejszą drogą jego życia, że dzięki tajemnicy, której on „absolutnie nie rozumie, została Ona właśnie wtedy postawiona na jego drodze”, aby go wspomagać w biskupiej posłudze[29]. Na Jasnej Górze napisał również pierwszy list maryjny do kapłanów swojej diecezji[30]. Do herbu biskupiego wpisał wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej. Zaangażowanie duszpasterskie na terenie diecezji, a zwłaszcza jasnogórskie kazania podczas różnych

uroczystości, zwróciły uwagę Episkopatu na młodego hierarchę, który popierał maryjną linię kard. Hlonda. 8 września 1946 r., gdy biskupi polscy poświęcili naród Niepokalanemu Sercu Maryi, bp Wyszyński wygłosił podniosłe kazanie.

Po śmierci prymasa kard. Augusta Hlonda w 1948 r., bp Wyszyński został mianowany prymasem Polski, czyniąc własnym maryjny testament swego poprzednika, który przed śmiercią powiedział:

„Pracujcie i walczcie pod opieką Matki Bożej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”[31].

Uważał bowiem, że „jest obowiązkiem sumienia wszystko postawić w Polsce na Matkę Najświętszą”[32]. Ingres do katedry św. Wojciecha w Gnieźnie odbył się 2 lutego 1949 r. w dniu Matki Boskiej Gromnicznej. Pytany zaś o powody uczynienia własną drogi maryjnej kard. Hlonda odpowiadał, iż osobiście zaufał Maryi i uczyni wszystko, aby to, czego nie zdążył dokonać prymas Hlond, było wykonane[33].

Sytuacja Kościoła w Polsce w momencie obejmowania stolicy prymasowskiej przez bp. Stefana Wyszyńskiego była bardzo trudna. Zamykano szkoły prowadzone przez zgromadzenia zakonne, rozwiązywano wszystkie organizacje katolickie. Władze państwowe chciały wprowadzić dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Jak wspomina Maria Okońska, reakcją Prymasa na tę zapowiedź były słowa wypowiedziane przezeń 14 lutego 1953 r.: „Wszystko postawiłem na Maryję – i to Jasnogórską”[34].

„Byłam świadkiem tych słów i byłam nimi wstrząśnięta. Tym bardziej że twarz Księdza Prymasa, gdy wypowiadał te słowa, promieniała przedziwnym wprost światłem, a nawet serdeczną radością i pokojem. Wiedziałam w tym momencie, że Ksiądz Prymas znalazł ratunek dla udęczonego Kościoła w Polsce i dla narodu. Więcej, czułam, że ten moment z natchnienia samej Matki Bożej wytycza jego prymasowskie drogi aż do końca życia”[35].

O tym momencie duchowej decyzji prymas wspominał wielokrotnie, bo miał on głębokie konsekwencje w przyszłości. Nabożeństwo do Matki Najświętszej – od chwili, gdy został prymasem – stało się programem jego pracy. Do czasu uwięzienia, jak obliczył, wygłosił przeszło tysiąc kazań poświęconych Matce Bożej. Z czasem zauważył, że wszystkie ważniejsze dla niego sprawy działy się w dni poświęcone Matce Bożej (np. nominację na arcybiskupa warszawsko-gnieźnieńskiego Pius XII podpisał 16 listopada, w dzień Matki Bożej Miłosierdzia) i jeszcze przed uwięzieniem zaczął podejmować ważne decyzje w dni maryjne.

Czas biskupstwa, a zwłaszcza początek posługi na stolicy prymasowskiej naznaczony był bardzo trudnymi wydarzeniami dla Kościoła w Polsce. Kościół podlegał nieustannym naciskom, sam Wyszyński był coraz bardziej prześladowany. Wtedy szukał ratunku i pomocy u Matki Bożej, która nie zawiodła go we wcześniejszych trudnych doświadczeniach życiowych. W tym czasie dojrzała w nim myśl o oddaniu się Jej w niewolę, aby tym aktem zaufania i pokory wyprosić u Jezusa wolność dla Kościoła w Polsce. Uczynił to niedługo po swoim uwięzieniu. Zawierzenie się Matce Bożej było tajemnicą jego życia i „strategią służby biskupiej”[36].

## Więzienne natchnienia Maryjne

Trzy lata więzienia (od 25 września 1953 r. do 28 października 1956 r.) były dla prymasa czasem oderwania od Kościoła, ale również czasem łaski, w którym utwierdził się w swojej więzi z Matką Bożą. „Wydaje mi się – że najbardziej bezpośrednią Mocą w moim życiu jest Maryja. Przez szczególną tajemnicę, której w pełni nie rozumiem, została Ona postawiona na mej nowej drodze”[37] – mówił kard. Wyszyński w 1971 r., w dwudziestopiątą rocznicę konsekracji biskupiej. W więzieniu złożył akt osobistego oddania się Matce Bożej. Stało się to w Stoczku Warmińskim, 8 grudnia 1953 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Ślubów dokonał po trzech tygodniach przygotowań, które prowadził według wskazań św. Ludwika Grignon de Montforta.

„Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czci Twojej. Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przeszłych, jak obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, w czasie i w wieczności”[38].

Wydaje się, że był to kulminacyjny moment na maryjnej drodze kard. Wyszyńskiego. Świadczą o tym jego słowa wypowiedziane tuż przed śmiercią:

„Jestem całkowicie uległy woli Ojca i woli Syna, który sam jeden ma wieczne kapłaństwo i je przydziela oraz przekazuje innym. Jestem uległy wobec Ducha Świętego, dlatego, że moje życie wewnętrzne było w Trójcy Świętej. I jestem ufny wobec Matki Najświętszej, z którą się związałem w więzieniu w Stoczku i wszystko przez Jej dłonie składałem na chwałę Trójcy Świętej”[39].

W swoich ostatnich słowach mówi o intymnym związku z Maryją, który rozpoczął się w momencie złożenia aktu zawierzenia. Wspomina też o tym, że od tego momentu wszystko czynił przez pośrednictwo Maryi. Trzeba zauważyć, że ten akt osobistego oddania się w niewolę Maryi miał charakter zupełnie bezinteresowny. Prymas uczynił to za wolność Kościoła w Polsce i za obronę ducha narodu. Mówił później o tym przy różnych okazjach. Z tego aktu oddania się Maryi przez prymasa wyrosły potem jego wielkie dzieła maryjne: Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, nawiedzenie kopii obrazu jasnogórskiego we wszystkich parafiach, Wielka Nowenna Tysiąclecia, czuwania soborowe z Maryją Jasnogórską, Milenijny Akt Oddania Polski w niewolę Maryi za wolność Kościoła Chrystusowego na całym świecie. We wrześniu 1956 r. pisał, że nigdy nie wyrzekłby się tych trzech lat więzienia. Tak było lepiej dla dobra jego duszy i dla dobra Kościoła w Polsce[40]. Akt zawierzenia się Maryi zrodził się w sytuacji, która dla Kościoła polskiego i samego prymasa wydawała się bez wyjścia. Prymas pozostawał w więzieniu, w ubóstwie i odosobnieniu, nie wiedząc, czy kiedykolwiek odzyska wolność. Ta sytuacja popchnęła go do rzucenia się w ramiona Matki Bożej, do której pragnął całkowicie się upodobnić[41]. Z więzienia pisał do generała zakonu paulinów, o. Alojzego Wrzalika:

„Tak mocno wierzę w to, że Opatrzność dała Polsce dodatkową pomoc wiążącą naród w trudnych chwilach. Jasna Góra jest ostatnią deską ratunku dla narodu. Występuje w sposób szczególnie widoczny wtedy, gdy jest ciężko i gdy znikąd, zda się, nie widać ratunku”[42].

W zapiskach z okresu uwięzienia tematyka maryjna stanowi znaczną część zainteresowań prymasa. W sobotnie dni pisał refleksje na temat wezwań z litanii loretańskiej, dwukrotnie przestudiował francuską encyklopedię maryjną[43]. We wszystkich jego wypowiedziach po okresie uwięzienia widać pogłębioną teologicznie katechezę maryjną, która dojrzewała na modlitwie i studium, zaś jej celem była troska, aby jego maryjne inicjatywy duszpasterskie nie były tylko zewnętrznym aktem pobożności, ale rzeczywistym przeżywaniem z Matką Bożą prawdy o obecności Boga pośród swego ludu.

### **Jasnogórskie Śluby Narodu**

W więzieniu „wzbudziła się jasna świadomość, że – jeżeli kto zdoła uratować Polskę katolicką – to właśnie Niewiasta obleczona w słońce, Bogiem sławiona Maryja”[44]. Tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego powstał wiosną 1956 r. w Komańczy, gdzie prymas Wyszyński spędzał ostatni rok uwięzienia. Śluby zostały potajemnie przewiezione na Jasną Górę, powielone w tysiącach egzemplarzy i rozdane pielgrzymom. 26 sierpnia 1956 r. milionowa rzesza pielgrzymów przybyła na Jasną Górę, by złożyć Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego w łączności z uwięzionym prymasem, który składał je w tym czasie w

Komańczy. To wydarzenie, które spotkało się z tak szerokim przyjęciem wśród wiernych, utwierdziło prymasa w przekonaniu o słuszności drogi maryjnej.

Śluby Jasnogórskie miały być, w zamierzeniu prymasa Wyszyńskiego, odnowionymi ślubami lwowskimi Jana Kazimierza. Król w katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1656 r. uroczyście oddał w opiekę Maryi cały naród. Było to jego podziękowanie za obronę Jasnej Góry przed Szwedami, co stało się punktem zwrotnym w wojnie ze Szwedami. W związku z trzechsetną rocznicą obrony Jasnej Góry i złożenia ślubów lwowskich paulini z Jasnej Góry zaproponowali odnowienie ślubów Jana Kazimierza, na co Komisja Główna Konferencji Episkopatu Polski zgodziła się w 1955 r. Nikt prawdopodobnie wówczas nawet nie przypuszczał, że autorem odnowionych ślubów będzie więziony prymas.

W przekonaniu prymasa Wyszyńskiego największym niebezpieczeństwem dla Polaków była systemowa ateizacja. Polsce groził teraz nie potop szwedzki, ale zalew czerwony. W nowej sytuacji obrona Jasnej Góry to jest „obrona chrześcijańskiego ducha narodu, to obrona kultury rodzimej, obrona jedności serc ludzkich – w Bożym Sercu, to obrona swobodnego oddechu człowieka, który chce wierzyć bardziej Bogu niż ludziom, a ludziom – po Bożemu. Obrona Jasnej Góry – to zwycięstwo nad sobą, nad tym wrogiem, którym sam jestem”[45]. Koncepcja Jasnogórskich Ślubów Narodu nawiązywała do roli Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Śluby Jasnogórskie, jak śluby Jana Kazimierza, miały zmobilizować ludzi do stawienia oporu stalinowskiej władzy, do obrony religii. Kard. Wyszyński w 1956 r. zaproponował więc Polakom, by jako naród oddali się w duchową niewolę Maryi, zobowiązując się jednocześnie do pracy nad odnową moralną i

duchową. Był przekonany, że zawierzenie się Maryi, a co za tym idzie, pogłębienie wiary i umocnienie się w chrześcijańskiej moralności, przyniosą zwycięstwo w życiu indywidualnym, rodzinnym i społecznym.

Śluby Jasnogórskie, które były podsumowaniem maryjnej duchowości kard. Wyszyńskiego, wymagały konkretnej, systematycznej formacji duchowej. Mobilizowały one do odpowiedzialności za konkretne sfery życia, takie jak nierozzerwalność małżeństwa, ochrona życia poczętego, troska o biednych, walka z pijaństwem. Droga maryjna to również kształtowanie w sobie cnót, takich jak wierność, pracowitość, sumienność, wyrzeczenie się siebie. Wynika to z naśladowania życia Maryi, oddanej Jezusowi, skupionej na czynach, a nie na słowach. Śluby Jasnogórskie miały zmobilizować wiernych, by poszli za Maryją do walki ze złem. To była maryjność bardzo wymagająca, której sednem było naśladowanie życia Matki Bożej w oddaniu Jezusowi.

„Nie wystarczy się modlić do Matki Bożej w niedzielę i święto; trzeba współpracować z Nią, przyjmując odpowiedzialność za Kościół, idąc Jej śladami, nawet jeśli to droga pod krzyż”[46].

Pobożność maryjna według prymasa, to nie słowa, ale czyny. Niemal dwadzieścia lat później, gdy świętował na Jasnej Górze pięćdziesięciolecie święceń kapłańskich, mówił że jakkolwiek wiele rzeczy w życiu pragnąłby uczynić inaczej, lepiej, to w jednej sprawie nic by nie zmienił: „na tym jednym odcinku, na tej drodze duchowej na Jasnej Górze – nie pomyliłem się i tę drogę uważam za najlepszą część, którą Bóg pozwolił obrać”[47].

## **Wielka Nowenna Maryjna przygotowaniem do rocznicy chrztu Polski**

Po Ślubach Jasnogórskich i uwolnieniu Prymasa pod koniec października 1956 r., działalność duszpasterska w Polsce koncentrowała się wokół wielkich programów maryjnych. 3 maja 1957 r. rozpoczęła się Wielka Nowenna, która trwała do 1966 r., do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski.

„Wyszyńskiego opanowała jakaś szaleńcza idea, mianowicie, że tutaj, w Polsce Ludowej, w okresie Milenium, tej Wielkiej Nowenny, rozstrzygną się losy światowego komunizmu”[48] – mówił w czerwcu 1958 r. Zenon Kliszko odpowiedzialny w PZPR za politykę wobec Kościoła.

Prymas rzeczywiście był przekonany, że Kościół i Polska wchodzą w decydujący moment historii. W tym czasie miało się rozstrzygnąć, czy Polacy będą nadal narodem wierzącym, czy przeciwnie – nastąpi ostateczna akceptacja nowych standardów moralnych, wprowadzanych przez ateistyczny komunizm. Od tego momentu w historii zależy być albo nie być chrześcijańskiej tożsamości narodu, ale również to, jak długo jeszcze panować będzie komunizm. „Los komunizmu rozstrzygnie się nie w Rosji, lecz w Polsce” – przepowiadał kard. Wyszyński[49].

Każdy rok Wielkiej Nowenny przebiegał pod innym hasłem, nawiązującym do poszczególnych przyrzeczeń Jasnogórskich Ślubów Narodu oraz dostosowanym do tego planem duszpasterskim. Program

koncentrował się więc na wierności Bogu, Kościołowi i Ewangelii, rodzinie i katolickiemu wychowaniu dzieci, trwałości małżeństwa, ochronie życia nienarodzonych, sprawiedliwości i miłości społecznej oraz walce z wadami narodowymi. Ostatni, dziewiąty rok (1964/1965), przebiegał pod hasłem *Weź w opiekę Naród cały*, a poświęcony był Matce Bożej.

W centrum przygotowań do milenium Prymas postawił Maryję i Jasną Górę. Ta decyzja była przemyślana i wynikała nie tylko z jego osobistego nabożeństwa do Matki Najświętszej. Postawił on na kult Matki Bożej Jasnogórskiej, zakorzeniony wśród prostych ludzi, bo wiedział, że aby wiara przetrwała w zderzeniu z programowym ateizmem, musi być silna właśnie w ludzkie. Rozwijał więc formy ludowej pobożności: pielgrzymki do sanktuariów, wielkie celebracje religijne, peregrynacje obrazów, nabożeństwa majowe i październikowe. Osobiście i bardzo aktywnie angażował się we wprowadzanie w życie przyrzeczeń zawartych w Ślubach, aby żyć Ewangelią w rzeczywistości polskiej. Przede wszystkim apostołował słowem, wygłaszając około czterystu kazań i przemówień każdego roku, w dużej części podejmujących tematykę maryjną, ale ubogaconych o głębokie treści społeczne, zgodnie ze zobowiązaniami Ślubów.

Ważną rolę odegrała peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Wizerunek, który został poświęcony przez Piusa XII przy okazji pobytu prymasa w Rzymie w maju 1957 r., wędrował po wszystkich parafiach w Polsce od sierpnia 1957 r. aż do 1980 r. Peregrynacja rozpoczęła się w dniu 26 sierpnia 1957 r. od Jasnej Góry, kiedy poświęcona przez papieża kopia została złączona z cudownym obrazem, który na ten czas został wyjęty z ołtarza. Obecny był cały

Episkopat i wielka rzesza pielgrzymów. Po uroczystości kopia obrazu Matki Bożej wyruszyła w odwiedziny do wszystkich polskich parafii. Według świadectwa bp. Świrskiego nawiedzenie było realizacją natchnienia, które prymas otrzymał podczas modlitwy[50]. Wizerunek Matki Bożej przyciągał tysiące ludzi. Przy przekraczaniu granic diecezji zawsze obecni byli prymas Wyszyński i biskupi. Dla parafii, do której przywożono obraz, było to wielkie święto. Przed obrazem modlono się dzień i noc. Niemniej środowisko inteligencji katolickiej skupionej w *Znaku* zarzucało prymasowi, że Wielka Nowenna poprzez rozwijanie kultu maryjnego umniejsza Chrystusa, który stanowi centrum chrześcijaństwa, że rozwija pobożność niepogłębioną, uczuciową. Prymas, który wiedział, że katolików postępowych drażni Wielka Nowenna, zarzucał im zarozumiałość i przypisywanie sobie pełniejszego rozumienia katolicyzmu. Podczas jednego ze spotkań z prymasem, członkowie warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej krytykowali pobożność maryjną za jej płytkość. Mówili, że „pomysł oddania narodu w niewolę jest rażący” – wspomina dr Stanisława Grabska[51].

Prymas stawiał Maryję za wzór prowadzący do Chrystusa, który jest w centrum Kościoła. Widział w Maryi Matkę Boga.

„Maryja jest cała dla Jezusa. Jej racja istnienia jest tylko z Niego i dla Niego. Nie bójmy się, że Maryja przesłoni nam Chrystusa – Ona jest po to, aby do Niego prowadzić”[52].

Dużo negatywnych komentarzy i emocji wywoływał napisany przez prymasa akt oddania się w niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i świecie. Słowa „niewola”, „niewolnik” padające w kraju zniewolonym,

w systemie narzuconym siłą, raziły wiele osób, w tym także i księży. Wielu duchownych zamiast o niewoli wołało więc mówić o oddaniu się w opiekę Maryi.

Koncepcję prymasa popierał natomiast abp Karol Wojtyła. Broniąc go na forum Episkopatu. Wygłosił przemówienie, w którym teologicznie uzasadnił akt oddania się w niewolę Maryi. Według Prymasa dobrowolne oddanie się w niewolę Maryi, zawierzenie Jej życia swojego i narodu było w istocie aktem duchowej wolności, aktem religijnym, ale także moralnym, dającym siły do życia w narzuconym systemie. Prymas mówił, że tu chodzi o niewolę miłości, której absolutnie nie można porównywać z niewolą, w jakiej żyli Polacy. Kard. Wyszyński był nie tylko jednym z głównych promotorów peregrynacji, ale stworzył teologię, która oddaje ducha polskiej pobożności maryjnej. Obecność Maryi na Jasnej Górze nie jest jakąś metaforą, ale konkretną rzeczywistością. Pielgrzymująca kopia cudownego obrazu spełnia tę samą funkcję, co sam obraz, czyniąc obecną Maryję, Matką i Królową Polski. Kopia to „ta sama Królowa z Jasnej Góry, która pozbyła się szat i korony, odwiedza swój lud”[53]. Pielgrzymowanie Matki Bożej Jasnogórskiej jest przejściem Matki, która pomaga swoim dzieciom doświadczać konkretnej bliskości Boga.

Prymas dokonał prywatnego oddania Polski Matce Bożej w dniu 25 sierpnia 1960 r. przed cudownym obrazem, wypowiadając modlitwę, której echo odnajdziemy później w Millenijnym Akcie Oddania[54]. 15 marca 1961 r. oddali się Maryi księża biskupi, zaś 4 września tegoż roku na Jasnej Górze cały Episkopat oddał Polskę Matce Bożej, zobowiązując się zarazem do publicznego dokonania tego aktu w roku milenijnym. Na Jasną Górę przyjeżdżały delegacje diecezjalne, parafialne, seminaria duchowne, przedstawiciele zakonów i stowarzyszeń. Po modlitewnym

czuwaniu wszyscy oddawali się Matce Bożej. Dnia 19 i 20 marca 1965 r. dokonali tego aktu mężczyźni, 26 sierpnia młodzież, 11 października kobiety, zaś jesienią tegoż roku uczyniły to wszystkie parafie. Ukoronowaniem było oddanie przez Episkopat całej Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Ojczyźnie i w świecie dokonane na Jasnej Górze 3 maja 1966 r.

## **Rola kardynała Wyszyńskiego w czasie Soboru Watykańskiego Drugiego**

Zawierzenie Matce Bożej było owocem ogromnego wysiłku duszpasterskiego. Współbrzmiało ono z pracami Soboru Watykańskiego Drugiego, zwłaszcza poprzez czuwania soborowe z Maryją Jasnogóorską. Gromadziły one parafie polskie, aby modlitwą, poświęceniem i ofiarą wspierać ojców soboru. Kard. Wyszyński aktywnie uczestniczył w pracach *Vaticanum Secundum*. Zabierał głos na dziesięciu sesjach generalnych, między innymi w sprawie tekstu o Matce Bożej. Proponował przesunięcie go do drugiego rozdziału konstytucji o Kościele oraz uznanie duchowego macierzyństwa Maryi wobec Kościoła, łącznie z ogłoszeniem tytułu Matki Kościoła[55]. Wystąpienie kard. Wyszyńskiego było wyrazem postawy całego Episkopatu, w którego imieniu prymas złożył na ręce Pawła VI Memoriał, prosząc o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła[56]. Uzasadnienie petycji było zgodne z ideą kard. Wyszyńskiego, obecną w jego myślach na długo przed Soborem, podkreślającą nieustanną obecność Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, w Jego Kościele pielgrzymującym poprzez wieki historii. Prymas często powtarzał, że Maryja jest nie tylko postacią historyczną, ale działającą aktualnie w Kościele – „jest aktualnie czynną”[57].

Paweł VI, od początku przychylny propozycji Episkopatu Polski, sprawił, że chociaż tytuł ten nie znalazł się w samych dokumentach soborowych, to jednak na zakończenie trzeciej sesji Soboru Watykańskiego Drugiego, 21 listopada 1964 r., uroczyście ogłosił Maryję Matką Kościoła. Podczas audiencji u Pawła VI, w dniu 7 grudnia 1968 r., zwrócił się do papieża z prośbą, aby ten we wspólnocie biskupów całego Kościoła, poświęcił Matce Bożej świat i ogłosił święto Matki Kościoła. Przemówienie Pawła VI, w którym przyjął polską propozycję i pozytywnie ocenił pracę Kościoła w Polsce, zostało odczytane przez prymasa jako „uznanie polskiej drogi maryjnej”[58]. Stolica Apostolska w 1971 r. wydała dekret pozwalający na obchodzenie tego święta w Polsce. Pierwszy raz święto Matki Kościoła obchodzono w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego w 1971 r. W tym też roku Episkopat zwrócił się do biskupów całego świata, powiadamiając wcześniej o tym Pawła VI, aby wprowadzono to święto w całym Kościele. Memoriał, podpisany 5 września 1971 r. przez cały Episkopat Polski, rozdany został w Rzymie podczas Synodu Biskupów, 17 października 1971 r.

Sekretariat Stanu odpowiedział na pismo Episkopatu Polski pismem z 23 grudnia 1971 r. Kard. Villot stwierdził wówczas, iż propozycja trudna jest w obecnej chwili do zrealizowania. Bardziej wskazane byłoby, jak pisał ówczesny Sekretarz Stanu, ewentualne oddanie świata przez papieża w Rzymie, zaś przez biskupów w swoich diecezjach. W Polsce dokonano poświęcenia rodziny ludzkiej Matce Kościoła już 5 września 1971 r. na Jasnej Górze, zaś 12 września we wszystkich parafiach. W 1974 r. prymas znów złożył prośbę na ręce Pawła VI. Uczynił to 13 października, gdy był na audiencji u papieża razem z kard. Karolem Wojtyłą. Papież zawierzył świat Matce Bożej, chociaż w formie prywatnej, 8 grudnia 1975 r. Akt papieski został powtórzony w Polsce w

dniu Zesłania Ducha Świętego, 6 czerwca 1976 r. – w katedrach, natomiast w święto Matki Kościoła, 7 czerwca 1976 r. – we wszystkich parafiach.

Oddanie w macierzyńską niewolę Maryi było przypieczętowaniem pracy Kościoła w Polsce, potwierdzonej przez nauczanie soborowe. Było to uroczyste potwierdzenie woli życia pod opieką Maryi oraz podjęcie wezwania do wcielania w życie Jej ducha i sposobu naśladowania Chrystusa. Nauczanie Prymasa po soborze było nieustannym podkreśleniem obowiązku dostosowania całego stylu życia Polaków do podjętych w akcie zawierzenia zobowiązań. Oddanie Matce Bożej znalazło szeroki oddźwięk w praktyce duszpasterskiej, przede wszystkim w listach pasterskich Episkopatu, w homiletyce, zwłaszcza w kazaniach samego Wyszyńskiego. Bardzo często nawiązywał on do tekstu soborowego, jak i do późniejszej adhortacji Pawła VI *Marialis cultus* oraz listu apostolskiego *Signum magnum*.

Obchody sześćsetlecia obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze (1382–1982) były ważnym etapem w życiu Kościoła. Episkopat ogłosił sześćioletni program przygotowania do jubileuszu, biorąc na siebie odpowiedzialność za przygotowanie obchodów. Prymas zdawał sobie sprawę z tego, że po raz pierwszy w historii Kościoła jubileusz sanktuarium maryjnego wywarł tak wielki wpływ na program duszpasterski całego narodu oraz przekonał się, że droga maryjna jest najlepszą drogą, jaką Bóg ofiarował Polsce. Był przekonany, że cokolwiek by powiedział o swoim życiu, jakkolwiek by zestawiał swoje pomyłki, to na tym jednym odcinku się nie pomylił: na drodze duchowej na Jasną Górę. Drogę tę uważał za najlepszą część, którą Bóg pozwolił mu obrać i pragnął, by nigdy nie była mu ona odebrana[59].

Ostatnią prośbę o poświęcenie Matce Bożej Kościoła i świata prymas złożył na ręce Jana Pawła II po 176. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 16 października 1980 r. Biskupi prosili wówczas o kolegialne zawierzenie rodziny ludzkiej Niepokalanemu Sercu Maryi, Matce Kościoła, dla uratowania ludzkości oraz o ogłoszenie Roku Maryjnego. Rok Maryjny był przewidywany jako celebrowanie rocznicy narodzin Maryi przed dwoma tysiącami lat oraz jako adwent maryjny przed obchodem dwóch tysięcy lat od narodzin Jezusa Chrystusa. Biskupi wskazywali też Rok Maryjny jako najbardziej odpowiedni moment na dokonanie poświęcenia świata Matce Kościoła. Jan Paweł II, w niecały miesiąc po zamachu na jego życie, 7 czerwca 1981 r. zawierzył Maryi Kościół i świat, ponawiając tenże akt 8 grudnia tegoż roku. Natomiast 13 maja 1982 r. udał się do Fatimy, aby Matce Bożej podziękować za uratowanie mu życia. Tam też kolejny raz zawierzył świat Maryi, Matce Jezusa Chrystusa i Matce Kościoła.

\*\*\*

Kard. Wyszyński należy do kategorii osób, które wywierają ogromny wpływ na historię, w której przyszło im żyć. Niezwykle jest to, w jaki sposób do tego doszło. Z jednej strony było Boże powołanie, z drugiej zaś odpowiedź człowieka. Prymas Wyszyński nie pragnął być człowiekiem ważnym, wpływającym na dzieje Kościoła i Polski. Nominacje na biskupa i kardynała przyjmował z posłuszeństwa. Pragnął natomiast kapłaństwa, chciał służyć Kościołowi i ludziom. Ważnym czynnikiem, który sprawił, że odegrał tak ważną rolę w historii Kościoła w Polsce, była jego relacja z Maryją. Pobożność maryjna była obecna w życiu kard. Wyszyńskiego od dzieciństwa, zakorzeniona w tradycji i przekazywana poprzez świadectwo rodziców. Początkowo

Wyszyński praktykował ją, gdyż chciał być wierny temu dziedzictwu. Z czasem zaczął się powoli przekonywać, że Maryja jest realną siłą działającą w jego życiu i w wymiarze społecznym. Odkrywał tę prawdę poprzez trudne wydarzenia, jak śmierć matki, „cud nad Wisłą”, uzdrowienie z gruźlicy, na którą chorował, czy piekło II wojny światowej.

Nominacja na biskupa, a następnie kardynała i prymasa Polski postawiły go wobec nowych, a zarazem trudnych wyzwań, związanych z sytuacją Kościoła w Polsce, poddanego ateizacyjnym naciskom władzy komunistycznej. Okres uwięzienia Prymasa był czasem pogłębienia jego relacji z Maryją. Złożył tam akt całkowitego oddania się Matce Bożej w Jej macierzyńską niewolę w intencji Kościoła w Polsce i ocalenia ducha narodu, zajął się również studiowaniem literatury mariologicznej. Zaowocowało to powstaniem ogólnopolskich inicjatyw duszpasterskich o charakterze maryjnym, które miały decydujące znaczenie dla podtrzymania wiary w Kościele polskim oraz wpłynęły na Kościół powszechny.

*ks. Robert Wyszomirski*

Tekst pierwotnie opublikowany w "Tarnowskich Studiach Teologicznych", Tom 34, Nr 1 (2015)

## **Bibliografia**

Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.

Jełowicka J., *Nawiedzenie polskich parafii przez kopię obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, „Studia Claromontana” 2 (1981), s. 91–115.

Micewski A., *Kardynał Wyszyński: Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.

Okońska M., *Wszystko postawił na Maryję*, Warszawa 2001.

Piasecki B., *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982.

*Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan Wyszyński*, Teki Edukacyjne IPN, Warszawa 2003.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 1–14, Warszawa 1994–2007.

Romaniuk M. P., *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 2002.

*Stefan Kardynał Wyszyński. Droga życia*, red. I. Czarcińska i in., Warszawa 2001.

Wojtyła K., *Udział biskupów polskich w Soborze Watykańskim II*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 53 (1971) nr 5, s. 40–46.

*Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim. Czas nigdy go nie oddali*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2001.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane*, t. 1–11, Warszawa 1991–2012.

Wyszyński S., *Gody w Kanie*, Paryż 1962.

Wyszyński S., *Kazania i przemówienia autoryzowane*, *Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, mps.

Wyszyński S., *Kazania maryjne, wygłoszone w Laskach w latach 1943–44*, Laski 1960, mps.

Wyszyński S., *Kromka chleba*, Warszawa 1999.

Wyszyński S., *List do moich kapłanów*, Warszawa 2010.

Wyszyński S., *List pasterski do duchowieństwa na dzień swej konsekracji*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 23 (1946) nr 5, s. 163–166.

Wyszyński S., *Nauczanie społeczne: 1946–1981*, Warszawa 1990.

Wyszyński S., *Nasz Ojciec ksiądz Władysław Korniłowicz*, Warszawa 1980.

Wyszyński S., *Sursum corda: wybór przemówień*, Poznań 1974.

Wyszyński S., *Wszystko postawiłem na Maryję*, Warszawa 2007.

Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Warszawa 2001.

ks. Robert Wyszomirski – doktorant na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim w Niepokalanowie.

[1] *Śmierć prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego (audycja 7 dni w kraju i na świecie, 30.05.1981)*,

<http://www.polskieradio.pl/39/247/Artykul/854279,Stefan-Wyszynski-%E2%80%93-symbol-zmagan-z-komunizmem> (10.01.2015).

[2] Por. Kard. Stefan Wyszyński o swoich święceniach kapłańskich, Jasna Góra 5.08.1974, „Niedziela” 2009 nr 31, s. 21.

[3] Por. E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 30.

[4] Por. S. Wyszyński, *Pro memoria*, 15.02.1970, [w:] P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie 1969–1970*, t. 9, Warszawa 2003, s. 144.

[5] A. Micewski, *Kardynał Wyszyński: Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 17.

[6] S. Wyszyński, *Owoce pokornego posługiwania i ufności ku Pani Jasnogórskiej. W 16. rocznicę konsekracji biskupiej*, Jasna Góra, 12.05.1962, [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 8, Warszawa 2009, s. 320 i n.

[7] Por. E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, dz. cyt., s. 33.

[8] A. Micewski, *Kardynał Wyszyński: Prymas i mąż stanu*, dz. cyt., s. 21.

[9] Por. S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Warszawa 2007, s. 30.

[10] Por. tenże, *Radosne 25 lat razem dla wspólnej sprawy – przez Maryję Jasnogórską! Jubileusz 25-lecia Instytutu Prymasowskiego*, Jasna Góra, 05.11.1967, Kazania i przemówienia autoryzowane [dalej: KiPA], Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, t. 27, s. 350.

[11] *Stefan Kardynał Wyszyński. Droga życia*, red. I. Czarcińska i in., Warszawa 2001, s. 31; M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 4: 1972–1981, Warszawa 2002, s. 193.

[12] *Kard. Stefan Wyszyński o swoich święceniach kapłańskich*, Jasna Góra, 5.08.1974, „Niedziela” 2009 nr 31, s. 21.

[13] Por. tamże.

[14] Por. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 72.

[15] S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, dz. cyt., s. 38.

[16] Por. tenże, *Zapiski więzienne*, Warszawa 2001, s. 133.

[17] Tenże, *Nasz Ojciec ksiądz Kornilowicz*, Warszawa 1980, s. 88–89.

[18] Tenże, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, s. 9.

[19] Por. E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, dz. cyt., s. 62.

[20] S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, dz. cyt., s. 32.

[21] R. Szewczuk, *W jego obecności wszyscy czuliśmy się bezpieczni*, [w:] *Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim. Czas nigdy go nie oddali*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2001, s. 73.

[22] M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 4, dz. cyt., s. 336.

[23] S. Wyszyński, *Kazania maryjne, wygłoszone w Laskach w latach 1943–44*, Laski 1960, mps.

[24] Tamże, s. 8.

[25] Por. S. Wyszyński, *List do moich kapłanów*, Warszawa 2010, s. 50–53.

[26] W. Wojdecki, *Wstęp*, [w:] *Stefan kardynał Wyszyński – „Idźcie i nauczajcie”*, red. M. Okońska, M. Plaskiewicz, A. Rastawiecka, W. Wojdecki, Warszawa 1984, s. 6.

[27] S. Wyszyński, *W 17. rocznicę konsekracji biskupiej*, Rzym, 12.05.1963, [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 10, Warszawa 2012, s. 427.

[28] Por. tenże, *Owoce pokornego posługiwania i ufności ku Pani Jasnogórskiej. W 16. rocznicę konsekracji biskupiej*, dz. cyt., s. 321.

[29] Por. tenże, *Sursum Corda*, Warszawa-Poznań 1974, s. 198.

[30] Tenże, *List pasterski do duchowieństwa na dzień swej konsekracji*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 23 (1946) nr 5, s. 163–166.

[31] S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, dz. cyt., s. 42.

[32] Tenże, *Polityka Kościoła – to wyznanie Chrystusa przed ludźmi. Przemówienie do sióstr zakonnych Archidiecezji Warszawskiej w odpowiedzi na życzenia imieninowe*, Warszawa, 02.08.1975, KiPA, t. 51, s. 11.

[33] Por. tenże, *Pomnik spiżowy świadectwem życia. Na odsłonięcie pomnika świętej pamięci kardynała Augusta Hlonda*, Warszawa, 22.10.1960, [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 6, s. 384; Tenże, *Potrzeba mi od was trzech rzeczy. Przemówienie do sióstr zakonnych przybyłych z życzeniami z okazji imienin i 60-lecia Księdza Prymasa*, Warszawa, 06.08.1961, [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 7, Warszawa 2008, s. 319.

[34] M. Okońska, *Wszystko postawił na Maryję*, Warszawa 2001, s. 14, 15.

[35] *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000,  
[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/wyszynski\\_dlamaryi2.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/wyszynski_dlamaryi2.html)  
(15.01.2015)

[36] S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, dz. cyt., s. 114.

[37] Tamże, s. 15.

[38] S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, dz. cyt., s. 48.

[39] B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982, s. 169–173.

[40] Por. S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, dz. cyt., s. 250–251.

[41] 8 maja 1956 r. napisał, iż całym życiem pragnie usprawiedliwić określenie, jakim go nazwano, *Prymasem maryjnym*, poprzez całkowite upodobnienie się do Maryi. Por. S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, dz. cyt., s. 234.

[42] S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 2: 1953–1956, Warszawa 1995, s. 174.

[43] Por. *Maria: études sur la Sainte Vierge*, sous la direction d' H. du Manoir SJ, t. 1 – Paris 1950, t. 2 – Paris 1952, t. 3 – Paris 1954.

[44] S. Wyszyński, *Na 30-lecie służby Kościołowi gnieźnieńskiemu*, Gniezno, 17.11.1978, KiPA, t. 61, s. 139.

[45] Tenże, *Zapiski więzienne*, dz. cyt., s. 120, 128.

[46] M. Waluś, *Wszystko postawiłem na Maryję – i to Jasnogórką*, „Rzeczpospolita” 27.05.2011, dodatek: Prymas Wyszyński.

[47] S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, dz. cyt., s. 31.

[48] A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 138.

[49] *Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan Wyszyński*, Teki Edukacyjne IPN, Warszawa 2003, s. 38.

[50] Por. J. Jełowicka, *Nawiedzenie polskich parafii przez kopię obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, „Studia Claromontana” 2 (1981), s. 91–92.

[51] S. Wyszyński: *strażnik tradycji czy wizjoner?* Dyskusja miesięcznika „Znak” z udziałem H. Bortnowskiej, S. Grabskiej, ks. A. Bonieckiego, B. Cywińskiego, W. Wierzchowska i S. Wilkanowicza w setną rocznicę urodzin prymasa Stefana Wyszyńskiego (3 sierpnia 1901–2001), „Tygodnik Powszechny” 5.08.2001, nr 31, [www.tygodnik.com.pl/numer/2716/debata.html](http://www.tygodnik.com.pl/numer/2716/debata.html) (15.01.2015).

[52] S. Wyszyński, *Kromka chleba*, Warszawa 1999, s. 28.

[53] Tenże, *Gody w Kanie*, Paryż 1962, s. 68.

[54] Por. tenże, *Wszystko postawiłem na Maryję*, dz. cyt., s. 219–226.

[55] K. Wojtyła, *Udział biskupów polskich w Soborze Watykańskim II*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 53 (1971) nr 5, s. 40–46.

[56] *Tekst Memoriału Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie oddania narodu polskiego Maryi, Matce Kościoła, w dniu 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze*, Wrocław, 01.09.1965, [w:] *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, red. A. Wierzchowska, Warszawa 1990, s. 23–29.

[57] S. Wyszyński, *O Soborze. Przemówienie w Seminarium Metropolitalnym*, Warszawa, 17.02.1966, KiPA, t. 22, s. 397.

[58] Por. tenże, *Ku chwale Matki Boga Człowieka i Matki Kościoła. Przemówienie podczas koronacji krakowskiego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i zakończenia nawiedzenia w Archidiecezji Krakowskiej*, Kraków, 15.12.1968, KiPA, t. 30, s. 188.

[59] Por. tenże, *Wszystko postawiłem na Maryję*, dz. cyt., s. 33.